Nr. 79 (456). Warszawa, Środa 19 Lutego 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f. za wyraz

Redakcja i Administracja Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Wydanie poranne.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Baczność!

Wyborcy i Wyborczynie w Warszawie!
Numer naszej listy kandydatów do Rady miejskiej warszawskiej jest

2.

Głosujcie tylko na listę Nr. 2.

„Wybory" do Rady poznańskiej a wybory do Sejmu.

Zwolennicy dopuszczenia do Sejmu 71-go „przedstawiciela" Naczelnej Rady Ludowej utrzymują, że w b. zaborze pruskim wybory do Sejmu dałyby taki sam wynik jak wybory do Naczelnej Rady Ludowej. A więc, ich zdaniem, owi „przedstawiciele" śmiało mogą uchodzić za rzeczywistych posłów.

Otóż, gdyby nawet owo przypuszczenie co do wyniku wyborów do Sejmu w b. zaborze pruskim było słuszne, to to nie zmieniłoby postaci rzeczy, nie czyniłoby z dowolnie obranych przedstawicieli — posłów. Przypuszczenie nie ma żadnego znaczenia prawnego. Ładnie by Sejm wyglądał, gdybyśmy do niego wprowadzali ludzi, którzy „przypuszczalnie" byliby wybrani. Byłyby to kpiny z wyborów, których zadaniem jest dawać wynik określony i ostateczny, a nie „przypuszczalny". Możemy powiedzieć endekom: przypuszczacie, że do Sejmu przejdą w Poznańskiem wasi przedstawiciele, jak do Naczelnej Rady Ludowej. A no, dobrze — poczekamy, aż odbędą się wybory. Zobaczymy, czy przypuszczenie wasze jest słusznem.

A więc twierdzenie endeków nie może z mianowańców Naczelnej Rady poznańskiej zrobić posłów, skoro wybory nie odbyły się w określonych formach prawnych. Nic tu nie pomogą przypuszczenia, gdy niema formalnego prawa.

W związku z tem zrobimy pewną uwagę. Panowie endecy są, naturalnie, wielkimi wrogami rosyjskich Rad robotniczych i bolszewickich systemów wyborczych. A jednak ich „oszwabka" (ersatz) wyborów, zwana przedstawicielstwem poznańskiem, czemże jest innem, jak nie patryarchalnym endeckim bolszewizmem? Wiece, urządzane na komendę—przedstawiciele, zawczasu upatrzeni przez panujące stronnictwo — chaotyczna forma wyrażania woli ludu, przy której lud jest niczem, a komisarze komunistyczni czy endeccy — wszystkiem — oto co endecja, jak i bolszewizm, uznaje za podstawę przedstawicielstwa. Ale bolszewicy przynajmniej wyraźnie wskazują robotnikom, do jakiej instytucji mają wybierać — tymczasem endecy łaskawie chcą wypożyczyć Sejmowi ludzi wybranych do całkiem innej instytucji i powołanych do zgoła innych zadań.

Ale wróćmy do owego przypuszczenia w sprawie wyniku wyborów do Sejmu z zaboru pruskiego. Powiedzieliśmy, że gdyby ono było słuszne, to i to nie zmieniałoby postaci rzeczy. Ale jest ono najoczywiściej niesłuszne.

Przedewszystkiem, gdy odbędą się wybory w b. zaborze pruskim, to będą one powszechne, to jest cała ludność, mająca ponad 21 lat, weźmie w nich udział bez różnicy wyznania i narodowości. Niemcy, których jest duży procent w b. zaborze pruskim, przeprowadzą dość znaczną ilość swoich kandydatów. A więc już przez to samo wynik wyborów z tej dzielnicy polskiej będzie inny.

Ale nie o to tylko chodzi. Wybory wśród ludności polskiej dadzą również inne wyniki, zarówno co do osób wybranych, jak i co do składu partyjnego. Poprostu niedorzecznością jest twierdzić, że wyborcy w prawidłowem głosowaniu do Sejmu polskiego będą wybierani tak samo, jak ludzie, skrzyknięci na wiece narodowe. Jak pokazały wybory w b. zaborze rosyjskim i austrjackim, procent biorących udział w wyborach był bardzo duży. Tymczasem na owych wiecach poznańskich był zaledwie drobny ułamek ludności. Następnie wybory do Sejmu są tajne i proporcjonalne. Zapewne, dla endecji poznańskiej jest to rzecz niemiła: przy tajności wyborów nie można tak kontrolować wyborców, jakby tego endecy pragnęli dla dobra, rozumie się, Ojczyzny i Kościoła; przy wyborach proporcjonalnych nie można bezwzględnie majoryzować stronnictw słabszych, co znowu nie leży w interesie endecji. Ale czy to jest miłe endecji czy nie: wybory do Sejmu są tajne i proporcjonalne. Tymczasem na owych wiecach głosowano jawnie, jak się to na wiecach głosuje, na podanych kandydatów. Nieraz rozstrzygał wprost przypadek, posyłano do Poznania ludzi, którzy mieli czas, ochotę i pieniądze na podróż. Dodajmy, że gdyby ci panowie weszli do Sejmu, to weszliby z pogwałceniem jeszcze jednej zasady wyborczej, to jest bezpośredniości wyborów. Bo Naczelną Radę Ludową wybierała nie ludność, lecz Zjazd delegatów, na wiecach wybranych, a więc wybory były pośrednie, dwustopniowe.

A przytem nie było żadnej agitacji wyborczej, żadnej walki stronnictw o mandaty, nie było niczego, co niezbędnie poprzedza i przygotowuje wybory. Nic dziwnego: na owych wiecach chodziło nie o co innego jak o demonstrację polskości, o zamanifestowanie odrodzenia narodowego. Byłoby wprost urągowiskiem z Sejmu, byłoby gwałtem i oszustwem wobec ludności, gdyby przedstawicieli, w tych warunkach powołanych, uznać za posłów do Sejmu, chociaż ludności nic o tym Sejmie nie mówiono, żadnego programu wyborczego jej nie dawano.

W poniedziałkowym numerze „Robotnika" (wyd. popołudniowe) daliśmy tabelkę, określającą skład Naczelnej Rady poznańskiej. Otóż tu chcielibyśmy zwrócić uwagę na kilka faktów, stwierdzających, jaką niedorzecznością byłoby uznanie tych przedstawicieli za posłów. W Naczelnej Radzie jest 7-miu przedstawicieli wychodźtwa polskiego z Westfalji i Nadrenji. Endecy swego czasu tłómaczyli się przed Niemcami, że, zwołując zjazd do Poznania, bynajmniej nie mają na widoku jakichś celów państwowych, lecz jedynie narodowe i dlatego, między innymi, powołują przedstawicieli z Westfalji i Nadrenji. A teraz ci przedstawiciele mają się stać posłami do Sejmu polskiego, jakgdyby Westfalja i Nadrenja miały należeć do państwa polskiego!! Cóż to za absurd! Może endekom zachce się sprowadzać przedstawicieli z Ameryki, albo z Rosji?! Dalej w liczbie członków Naczelnej Rady jest 3 Mazurów, chociaż na Mazowszu pruskiem żadnych wieców polskich nie było, a owych przedstawicieli nie było nawet na zjeździe poznańskim. Otóż wprowadzenie ich do Rady Narodowej jest rzecza zupełnie słuszną, jako działaczy polskich na Mazowszu pruskiem — ale zupełną niedorzecznością byłoby robienie ich posłami, skoro ich nawet na wiecach nie wybrano.

Wśród członków Naczelnej Rady poznańskiej jest dwie trzecie burżuazji, jedna trzecia — robotników i chłopów. Czy to ma być uważane za słuszne przedstawicielstwo? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w razie wyborów nawet w b. zaborze pruskim skład przedstawicielstwa okazałby się całkiem innym, że warstwy ludowe wybrałyby daleko więcej swoich przedstawicieli, niż na owych wiecach. Przecież do Naczelnej Rady z Poznańskiego weszło 5 obszarników, a tylko 3-ch chłopów! Robotników z Poznańskiego i Prus królewskich wcale nie wybrano, jakgdyby ich tam nie było. Socjalistów zaś wogóle w Naczelnej Radzie poznańskiej niema. Robotnicy i chłopi, powołani do Naczelnej Rady Ludowej, są pod względem prawomyślności burżuazyjnej zupełnie niepodejrzani.

Wszystkie te szczegóły mają, rozumie się, drugorzędne znaczenie wobec zasadniczej niedopuszczalności robienia z Sejmu jakiegoś zbiegowiska dowolnych przedstawicieli, wobec zbrodniczej bezmyślności projektu, czyniącego z Sejmu reakcyjną igraszkę w rękach klik obszarniczo - burżuazyjnych.

Ale i te szczegóły nie powinny być pominięte, gdy chodzi o wykazanie całej potworności projektu separatystów poznańskich, którzy chcą stworzyć prawicową większość w Sejmie, jednocześnie odgradzając Poznańskie od Republiki polskiej.

W Niemczech

Wybory do konstytuanty niemieckiej nie dały, jak się niektórzy spodziewali, większości socjalistom. Wprawdzie obie partje socjalistyczne otrzymały razem niewiele mniej głosów od partyj burżuazyjnych, lecz większości w parlamencie nie zdobyły. Winę ponoszą w tym wypadku przedewszystkiem zwolennicy Spartakusa. Zamiast czekać na wynik wyborów i wziąć w nich udział, przez przedwczesne powstanie popchnęli część bardziej bojaźliwą społeczeństwa w szeregi burżuazyjne. Głosząc abstynencję wyborczą, odciągnęli od urn pokaźną liczbę wyborców, szczególniej w Berlinie i północnych miastach portowych, gdzie rozporządzają w każdym razie imponującą liczbą zwolenników i gdzie przeprowadziliby z pewnością pewną ilość własnych posłów. Zmniejszyła się przez to ilość głosów socjalistycznych, a tem samem zwiększyła się liczba mandatów burżuazyjnych.

Nie wszyscy zresztą zwolennicy „Spartakusa" byli za bojkotem wyborów. Najwybitniejsi ich przywódcy, zamordowani Liebknecht i Róża Luksemburg, byli odmiennego zdania; przegłosowała ich większość zjazdu.

Wielką winę ponoszą również i szajdemanowcy. Ugodowość względem burżuazji i bezwzględność w stosunku do przeciwników z obozu robotniczego pchnęła wielu robotników do wrogiego im obozu i kazała się wstrzymać od głosowania. Szowinizm, który każe im patrzeć na polskie prowincje Prus jako na ziemie „odwiecznie i rdzennie niemieckie", dobił ich. Wybory w zaborze pruskim nie powinny się były wogóle odbywać, bo nonsensem jest, aby ludność prowincyj, które odpadają od Niemiec, miała głos w sprawie ustroju państwa niemieckiego. Mimo to wybory zostały tam przez rząd socjalisty Eberta zarządzone. Ludność polska nie głosowała, a niemiecka poza paru umiarkowanymi socjalistami wybrała prawie samych przedstawicieli ideologji mieszczańskiej. Zdaje się, że bez tych posłów burżuazja nie miałaby większości.

Z tej sytuacji pozostawały dwa wyjścia. Albo blok partyj burżuazyjnych i odpowiedni rząd, lub też porozumienie się socjalistów większości z bardziej radykalnemi partjami burżuazyjnemi. Nastąpiło to ostatnie. Poprostu te same trzy partje, które podczas wojny tworzyły większość parlamentarną, skupione najpierw wokoło hr. Hertlinga, a potem księcia Maksymiljana Badeńskiego, odnowiły stary sojusz. Poza socjalnymi - demokratami większościowcami wchodzą doń demokraci (dawna wolnomyślna partja ludowa) i klerykalno-katolickie centrum. Łatwo można sobie wyobrazić politykę tej większości. O jakichś głębokich reformach społecznych nie można myśleć wogóle. W skład demokratów wchodzi bardzo wielu bankowców i przemysłowców. Na krótki czas przed rewolucją jako ich kandydat wybrany został posłem do parlamentu adwokat Kempner, członek rady nadzorczej paru banków. Jego poprzednikiem był Kempf, starszy Związku berlińskich kupców. Członkiem tejże partji jest i pan Dernburg, były minister kolonij. Centrum jest partją wprost reakcyjną. Przez dłuższy przeciąg czasu wchodziło w blok z pruskimi junkrami, t. zw. blok czarno-błękitny. Temu blokowi zawdzięczają Niemcy wiele reakcyjnych ustaw, wśród nich ogromne podatki pośrednie.

Socjaliści większościowcy (umiarkowani) są najsilniejszą grupą w konstytuancie, bo stanowią około 40% całego zebrania. Oni też otrzymali najpoważniejsze stanowiska. Przewodniczącym sejmu ustawodawczego został soc. Dawid, prezydentem republiki niemieckiej soc. Ebert, wreszcie przewodniczącym rządu Scheidemann.

Godność prezesa ministrów jest jednak fikcyjną. Nie ma on żadnego wyższego stanowiska od innych ministrów, nie przysługuje mu również prawo tworzenia gabinetu. Partje większości porozumiały się pomiędzy sobą w sprawie rozdzielenia tek ministerjalnych, poczem każda z nich obsadziła przypadające jej ministerja. W ten sposób partje burżuazyjne uniknęły niemiłej dla nich ewentualności powołania na ministrów zbyt radykalnych członków własnych organizacyj.

Teki ministerjalne pozostawiono mniejwięcej te same, co i poprzednio. Zmiany, jakie pod tym względem zaszły, polegają przedewszystkiem na zniesieniu samodzielnego ministerjum kolonij, które odtąd ma być oddziałem ministerjum spraw zagranicznych z osobnym podsekretarzem stanu na czele. Widać z tego, iż Niemcy mało się liczą z możliwością utrzymania kolonij, a podsekretarz stanu będzie raczej kierował pertraktacjami w sprawie odstąpienia koalicji zamorskich posiadłości Niemiec, niż ich administracją.

Ministerjum skarbu zostało podzielone na dwa ministerja: ministerjum finansów, którego zadanie polega na układaniu budżetu i układaniu nowych praw podatkowych i ministerjum skarbu, zarządzające majątkami państwa.

Planowane jest utworzenie niemieckiego ministerjum wojny, gdyż dotychczas prawo przewiduje dla każdego z związkowych państw niemieckich, posiadającego własną armję (Prusy, Bawarja, Saksonja, Wirtembergja) osobnego ministra wojny. Do czasu zmienienia konstytucji tych państw w odpowiednim sensie stworzono ministerjum obrony państwa, w zakres działalności którego weszły między innemi kompetencje dawnego ministerjum marynarki.

Jakie zadania stawia sobie rząd niemiecki?

Za odpowiedź niech posłużą mowy Eberta do przedstawicieli prasy i Scheidemanna przemówienie programowe w konstytuancie.

Ebert zaznaczył, iż „jest prezydentem narodu, a nie partji". „Ideały partyjne dadzą się przeprowadzić i wolno je przeprowadzać tylko, gdy odpowiadają poglądom i dobru całości. Przed rządem stoją dwa zadania: pokój i konstytucja. Oba muszą wypaść zgodnie ze sprawiedliwością na zewnątrz i na wewnątrz. Program rządowy, który ma te oba zadania wypełnić, nie jest żadnym kompromisem w złym sensie. Socjaliści ze swoją przewagą postarają się wprowadzić swoje socjalistyczne ideały, przez upań-

stwowienie lub ugminnienie tych gałęzi produkcji, które przez koncentrację w niewielu rękach stały się monopolem prywatnym. Idzie tu o kopalnie i przemysł, dobywający energję".

Scheidemann w swej mowie programowej nawet nie idzie tak daleko. Mówi jedynie o rządach demokracji, zdemokratyzowaniu armji, która każdemu pozostawia pełną wolność, ale uniemożliwi armji, jako całości, prowadzenie odrębnej polityki.

Społeczne plany rządu są bardzo powierzchowne, a właściwie polegają na wykręcaniu się sianem. Prasa burżuazyjna podkreśla, iż już rząd niemiecki za czasów Wilhelma nosił się z zamiarami upaństwowienia przemysłu węglowego, a nawet poczynił pewne kroki w tym kierunku. Już dziś prawie cała produkcja węgla w Zagłębiu Saary (przenosząca trzykrotnie produkcję naszego Zagłębia Dąbrowskiego) jest w rękach państwa, rząd jest właścicielem kilku kopalń górnośląskich, a przed dwoma laty nabył olbrzymią kopalnię „Hibernia" w nadreńsko-westfalskiem zagłębiu węglowem. Na tego więc rodzaju „socjalizację" burżuazja, a przynajmniej partje, wchodzące w skład rządu, może się spokojnie zgodzić. Nie będzie to żadna przełomowa reforma.

Co się tyczy upaństwowienia, lub ugminnienia wytwórczości energji, to idzie tu głównie o elektrownie. I w tym wypadku nie idzie o żadną przełomową kwestję. Znaczna ilość elektrowni znajduje się już od wielu lat w rękach zarządów miejskich.

Jasnem jest więc, iż nowy rząd niemiecki, chociaż socjaliści mają prawie połowę tek ministerjalnych w swem ręku, nie myśli o żadnych zasadniczych reformach społecznych. Dowodem tego, iż właśnie przeprowadzeniem upaństwowienia wyżej wymienionych gałęzi produkcji ma kierować nie socjalista, lecz znany burżuazyjny polityk Gothein.

Tymczasem przed rządem piętrzą się nowe trudności w polityce zewnętrznej i wewnętrznej. Koalicja nie chce odnowić zawieszenia broni, a raczej pragnie narzucić Niemcom pokój prowizoryczny, któryby się równał całkowitemu ich rozbrojeniu. Wewnątrz coraz bardziej podnosi głowę partykularyzm miejscowy. Z detronizacją rozmaitych książąt zginęła racja dzielenia Niemiec na tyle odrębnych państewek, które nie przedstawiają sobą ani odpowiednich jednostek administracyjnych, ani tembardziej ekonomicznych. Żywioły wsteczne wykorzystują jednak stare przyzwyczajenia i podnoszą głowę. Rośnie niezadowolenie mas z powodu niewprowadzenia reform społecznych. Ledwo zdołano siłą stłumić powstanie Spartakusowców w Bremie, a już wybuchły krwawe walki we Wrocławiu, strajk w westfalskim okręgu górniczym. Reakcja już rozpoczęła kampanję przeciwko ministrowi Erzbergerowi (centrowiec) za podpisanie warunków ostatniego zawieszenia broni.

Wszystko to zdaje się mówić, że rewolucja niemiecka nie wypowiedziała jeszcze swego ostatniego słowa.

W. K.

Związki Zawodowe Robotników Rolnych.

Szeroko po kraju rozlały się pierwsze fale ruchu strajkowego służby dworskiej. Nagromadzone nędza i cierpienia robotników rolnych zerwały powłokę bierności i posłuszeństwa. Parobek — ten potulny i posłuszny dziedzicowi fornal, rzemieślnik dworski i wyrobnik upomnieli się o polepszenie bytu. I już nie pojedyńczo, mnąc czapkę w zakłopotaniu i obawie przed gniewem pana stanął w sieni Jaśniedziedzica parobek z pokorną prośbą przyrzucenia coś z łaski do marnej zapłaty — ale stanęła gromada reprezentowana przez swoich delegatów. Gromada groźna i potężna, rozumiejąca, że bez pracy jej nie obejdzie się dziedzic, zblednie jego jasność bez niej, dumna więc i pewna zwycięstwa.

Prawie wszędzie po krótkich strajkach robotnik rolny osiągnął całkowicie swe żądania, lub też ich część najważniejszą. Ale i charakter żądań robotników rolnych był tymczasowy i wiele otrzymano tylko w formie zadość czyniących obietnic. Nadanie trwałych form bytowi robotników rolnych i zmuszenie panów do wykonania obietnic stoi przed robotnikami wiejskimi jako zadanie przyszłości.

Zadanie to rozumieją zrzeszenia robotnicze na wsi. Poza tem w niektórych częściach kraju jeszcze nie ocknęła się służba dworska, lub stawia na drodze do organizacji pierwsze kroki.

Wyłania się więc potrzeba doprowadzenia organizacyj robotniczych do jednolitości i centralizacji. Potrzeba to ogromnie paląca. Dwory tylko czekają na sposobność cofnięcia poczynionych służbie ustępstw. Ugruntowanie zwycięstw dotychczasowych, rozwinięcie ich i rozszerzenie na ogół robotników wiejskich, zmuszenie obszarników i wogóle wynajmujących robotnika rolnego do spełnienia poczynionych obietnic (jak np. w sprawie mieszkań dwuizbowych), możliwe jest tylko przy istnieniu silnej i jednolitej organizacji ekonomicznej robotników rolnych.

Do tej pory organizacje prowadzące walkę ekonomiczną na wsi, są bardzo różne w swoich formach. Tutaj występują one jako Rady delegatów robotniczych, tam jako Związki beznolnych i małorolnych, gdzieindziej znów jako Związki zawodowe robotników rolnych. Trzeba się na jedną z tych form zdecydować. Trzeba jedną z nich wybrać i jako najlepszą utrwalić przez podciągnięcie pod nią innych rozrzuconych na całym obszarze Polski organizacyj robotników wiejskich.

Aby uczynić ten wybór, trzeba jasno postawić zadania stojące przed tą organizacją. Zadania te są głównie ekonomiczne. Organizacje, o które nam chodzi, muszą kierować walką ekonomiczną, muszą przeto badać warunki robotnika rolnego, muszą pilnować wykonywania przez przedsiębiorców przyjętych na się obowiązków. Z drugiej zaś strony muszą wzmacniać świadomość klasową robotników rolnych, rozwijać ich światopogląd, wiązać z organizacją.

W życiu robotnika miejskiego, fabrycznego zadania te spełnia Związek zawodowy. Tego samego typu organizacja musi podjąć te zadania na wsi. Dzisiaj w wielu miejscowościach prowadzą tę akcję Rady delegatów służby folwarcznej i jest to naturalne zjawisko w warunkach powstawania dopiero jakiejkolwiek organizacji klasowej na wsi, ale tak samo jak partja polityczna zmuszona była oddać sprawy ekonomicznej walki specjalnym organizacjom, któremi stały się wszędzie Związki zawodowe, tak samo też musi się stać i na wsi, gdy przystąpimy do uporządkowania i usystematyzowania stosunków organizacyjnych.

Rady delegatów robotniczych na wsi jak i w mieście muszą nosić polityczny charakter — są to ogólne organizacje powołane do kierowania całokształtem walki i pracy proletarjatu. Że pierwszym tematem walki były sprawy ekonomiczne — nic dziwnego, że Rady folwarczne sprawy te podjęły, ale teraz, gdy na nich spocznie ciężar walki politycznej i dozoru nad wszystkiemi przejawami życia — sprawy ekonomiczne muszą wziąć na wsi w swe ręce Związki zawodowe robotników rolnych.

Dotychczas walka o polepszenie bytu ogarniała prawie wyłącznie służbę folwarczną. Jest to na wsi element najbardziej skupiony, on też pierwszy zorganizował się i wystąpił z żądaniami. Ale poza służbą folwarczną jest liczna rzesza wyrobników sezonowo zajętych we dworze, pracujących u bogatych chłopów, posiadających często zagon ziemi własnej, a nawet chałupinę i krowę. Ta sfera robotników wiejskich musi też znaleźć ochronę swego bytu w Związku zawodowym. Zwycięstwo służby folwarcznej tylko pośrednio, przez podwyższenie warunków życia na wsi, polepsza i ich dolę, ale rzesze te dla samej służby folwarcznej, jako robotników bardziej stałych, kontraktowanych, stanowią, dopóki nie są zorganizowane, niebezpieczeństwo konkurencji. Jaknajszybciej więc muszą być one złączone z służbą dworską w jednej organizacji i im podwyższającej skalę zarobku.

Musi mieć jednak organizacja wyłącznie klasowy robotniczy charakter, dlatego też odrzucam formę „Związków bezrolnych i małorolnych". Mogą być one coprawda organizacjami klasowemi, ale sama nazwa dopuszcza sprowadzenie organizacji na manowce drobnomieszczaństwa wiejskiego i zatracenia klasowego oblicza.

Tak więc Związek zawodowy robotników rolnych — jest najbardziej odpowiednią formą ruchu robotniczego (ekonomicznego) na wsi. Zasadą przynależności do związku winno być utrzymywanie się z płacy, otrzymywanej za pracę na cudzym, we dworze czy też u bogatego chłopa.

To jedna sprawa. Należy jaknajprędzej doprowadzić różnolite dziś na całej przestrzeni Polski organizacje ekonomiczne robotników wiejskich do jednakowych form organizacyjnych. A dalej trzeba organizacje te scentralizować i połączyć na zasadach tych, jakie łączą związki zawodowe różnych fachów, ze związkami zawodowymi robotników fabrycznych i wogóle miejskich.

Połączenie to da wielką siłę moralną i materjalną związkom zawodowym robotników rolnych. Połączenie to wzmocni również i związki zawodowe robotników miejskich.

Te zadania organizacyjne stoją i krzyczą wprost o ich spełnienie. Komisja Centralna Związków zawodowych już coś niecoś w tej dziedzinie robi, ale praca musi być przyśpieszona, bo na wiosnę przed robotnikami wiejskimi znów staną piekące zagadnienia i organizacja musi być już do tej pory silną i sprężystą, aby zadania te podjąć i z korzyścią dla klasy robotniczej na wsi rozwiązać.

Z. Zaremba.

ZOFJA WOJNAROWSKA.

DROGA.

Po mostach, po mostach miedzianych,
gdzie słońca zachodzą i wschodzą,
po drogach, po drogach kamiennych,
gdzie błądzą umarli i żywi,

po lasach, po lasach dziewiczych,
gdzie stoją samotne lewady,
po polach, po polach bezkreśnych,
gdzie zboża szarańcza pojadła,

pędzimy, lecimy szaleni,
Co martwe, niech miażdżą kopyta, —
co próchnem, co zgliszczem, — niech ginie
w obłokach czerwonej kurzawy!

Tam w dali, tam w dali rozkwita
gród piękny o bramach ze stali,
i pali się w słońca promieniach,
tam w dali przynęca i wola.

Precz z drogi, precz z drogi, szatany!
łachmanem złud waszych nie wiejcie!
Precz z drogi, precz z drogi, anioły,
szat waszych promienność plugawa!

Precz z drogi, precz z drogi, rycerze —
buława igraszką się stała!
Precz z drogi, precz z drogi minstrele *)
w kościele wam miejsce, w grobowcach!

Po mostach, po mostach stalowych
pędzimy, lecimy, skry krzesząc,
ku głębiom, ku głębiom wesela —
i ja i mój koń prabytowy!

*) Śpiewacy.

Lista Nr. 2 kandydatów P. P. S. do Rady Miejskiej.

Jaworowski Rajmund — nauczyciel, Ziółkowski Wincenty — ślusarz, Prauss Francisz. Ksawery — pedagog, Baryka Antoni — naucz., Prystor Aleksander — urzędnik, Niedźwiedzki Kajetan — monter, Tor Stanisław — urzędnik w Minist. pracy, Wojciechowski Tomasz—ślusarz, Pilacki Marceli — tkacz, Arciszewski Tomasz — poseł do Sejmu, Zendlewicz Bronisław — murarz, Hołówko Tadeusz — literat, Fidziński Edward — elektromonter, Łątkiewicz Olgierd — inżynier, Małyniez Jakób — doktór medycyny, Siwik Bronisław—naczelnik wydziału kas chorych, Tomaszewski Tadeusz —adwokat przysięgły, Dewucki Piotr — urzędnik, Mamczar Kazimierz — nauczyciel, Jaworowska Konstancja — urzędniczka, Praussowa Zofja — nauczycielka, Różański Antoni — szlifierz, Buliński Stanisław—konduktor tramwajowy, Piasecki Władysław — elektromonter, Kowalski Kazimierz — grawer, Dobrowolski Franciszek Ksawery—ślusarz, Lewacz Roman — ślusarz, Olszewski Jan — kelner, Kozłowski Edward — ślusarz, Kaszubski Karol—stolarz, Nasiłowski Aleksander — maszynista, Balewski Wincenty — piwowar, Siwek Michał — woźny, Dobrzyński Piotr — buchalter, Czechowski Bolesław — modelarz, Olszak Michał — urzędnik, Chądzyński Feliks — konduktor tramw., Unieszewski Janusz — elektromonter, Wojda Teofil — murarz, Buch Edward — krawiec, Zawadzki Edmund — technik, Kucharczyk Stanisław — kowal, Bujalski Leon — maszynista, Mazurkiewicz Tadeusz—kapelmistrz opery warsz., Pytlewski Piotr — ślusarz, Fidzińska Marja — sklepowa, Szadkowski Michał — strażak, Amanowicz Henryk — przewodn. związku, Kaliszewski Jan—kelner, Cyprysiak Jan — ślusarz, Raczyński Jan — introligator, Wronowski Józef — kucharz,, Dynaszewski Bolesław—fotograf, Kruczyński Stanisław — garbarz, Koński Bolesław Piotr — konduktor tramw., Czubek Władysław — tokarz, Kurowski Wacław — robotnik miejski, Szymański Teofil — tokarz, Marszoł Stanisław — palacz w szpitalu miejskim, Zaporowski Alfred — konduktor tramw., Michalak Antoni — szwajcar w szp. św. Ducha., Busoni Wiktor — kuśnierz, Rochmiński Józef — biuralista, Sokólski Karol—stolarz, Galiński Karol—ślusarz, Sieradzki Franciszek—stolarz, Okrzejówna Kazimiera — krawaciarka, Sobieraj Stanisław — konduktor tramw., Jezierski Stefan — konduktor tramw., Gemball Ireneusz — mechanik, Wacławski Stanisław — konduktor, Kopiński Mikołaj — strażak, Wojtanowski Władysław — strażak, Morawski Paweł — strażak, Baczyński Wacław—elektrotechnik, Trojanowski Wincenty — monter zakł gaz., Błaszczyk Roman — magazynier, Graff Władysław — ślusarz, Stypułkowski Józef — malarz, Merchel Józef — mechanik, Chmielewska Marja — nauczycielka, Sztencel Marjan — ślusarz, Dobrecki Franciszek — giser, Pawłowski Stanisław—oficjalista, Czczyński Józef — ślusarz, Olszewski Władysław — woźnica, Wójcik Wacław — mechanik, Kaprowski Stanisław—ślusarz, Jaworski Ignacy —ślusarz, Matuszewski Emiljan — farbiarz, Kowalski Kazimierz—grawer, Jankowski Czesław — cukiernik, Kusidłowicz Piotr—woźny, Świerczyński Stanisław—stolarz, Rygiel Jan—kotlarz, Bronoski Stanisław — ogrodnik, Janczewski Antoni — robotnik, Janiak Antoni—koszykarz, Lewandowski Ludwik — majster, Podlewska Józefa — robotnica, Leszczyński Feliks — robotnik, Kruppa Czesław — mechanik, Lubelski Wiktor—garbarz, Konarski Władysław — giser, Marczak Stanisław — lakiernik, Rudzki Jan — ślusarz, Wiśniewski Jan—szlifierz, Grzymin Józef — giser, Kujat Jan — ślusarz, Tomczak Wacław — siodlarz, Walewski Stanisław — stolarz, Rajmer Jan—stolarz, Prószyński Józef — blacharz, Wilhelm Władysław — blacharz, Sujkowska Helena — nauczycielka, Szastun Aleksandra—robotnica. Żychowski Władysław—tokarz, Haber Tomasz—murarz.

8)

Jadwiga Gulińska.

Parę refleksji o zaborze pruskim

(Dalszy ciąg).

Poznańczycy sami uznają ten okres za bardzo niebezpieczny dla siebie. Przyznają, że zapanowała wówczas ogólna i prawie kompletna zgoda z losem, a „nierzadkie były wypadki zupełnego odstępstwa od narodowości, przyczem nie brakło wśród nich i starych historycznych rodów"*). Każda warstwa starała się wyzyskać na swoją korzyść swój do rządu stosunek lojalny, nie troszcząc się o całość, ani krępując względami politycznymi. Szlachta magnacka wysuwała na pierwszy plan swe ambicje i interesy rodowe, duchowieństwo swe dążenia do władzy, związane z Kościołem, mieszczaństwo dobrobyt materjalny miało nadewszystko na względzie, ludność wiejska, zadowoloną będąc ze swego położenia, więcej niż kiedykolwiek, niemniej od innych, nieraz i więcej, była lojalistycznie usposobioną. Niebrak było wprawdzie i wówczas ludzi, pracujących bardzo gorliwie i zacnie nad umacnianiem polskości, nad tworzeniem dla niej nowych zbiorników, ale w pracy tej po większej części nie było już ukrytej twórczej myśli politycznej, która zasilałaby ją, jak dalekie źródło; była to już tylko przeważnie chęć podtrzymania tego co było i pietyzm serdeczny względem przeszłości i tradycji. Dlatego to przeciwny obóz, rządowcy, wołał tylko ciągle „nie drażnić", wiedząc dobrze, że nie potrzebuje zwalczać nic więcej nad wyraz, poza którym nie było już właściwej treści. I jedni i drudzy zdawali się nierozumieć jeszcze stosunku rządu do ludności polskiej i jego zamierzeń względem całego zaboru. Zeszedłszy sami ze stanowiska politycznego, nie rozumieli politycznego stanowiska rządu i szukali dróg, jakby go zadowolić i trafić do jego dobrej woli. Jedni szli w tem aż do zupełnego odstępstwa, drudzy zdawali się mówić: nic więcej nie żądamy, jesteśmy zadowoleni, lojalni, ale przecież Polakami jesteśmy i musimy nimi pozostać. Mogąc swobodniej odetchnąć po okresie teroru, podnosząc się ekonomicznie, wszyscy przymykali niejako oczy, aby nie widzieć wieloramiennych objęć państwowego polipa, który rósł ciągle — i potężniał. Rząd, właściwie, nietylko nie cofnął się ze swojej drogi ani na chwilę, ale kroczył nią dalej. Język polski rugowany był systematycznie, pobrochu, raz tu, drugi raz gdzieindziej, lecz Polacy zadawalali się tylko zakładaniem protestów. W czasie poprzedzającym bezpośrednio wojnę z Francją, brał nawet coraz więcej górę kierunek rządowy; duch lojalizmu i kompletnej zgody z losem przenikał coraz głębiej i szerzej. Zadowolone i lojalne społeczeństwo wielkopolskie, niezwiązane z innemi częściami niewolnej Polski jedyną nicią, jaka je z niemi jeszcze wiązać mogla — ideą wolności i walki o nią — zaczęło tracić powoli, zwłaszcza po 63 roku i kulturny z niemi kontakt. Zaczęto niedoceniać wartości kultury własnej, nabierając stopniowo poczucia nieprzydatności jej do życia, w porównaniu z niemiecką, wydającą tak świetne rezultaty. Potrosze, język polski przestawał być dla narodu głównym kluczem do skarbca duchowego, lecz stawał się jakby dodatkowym, mniejszym kluczykiem do skarbony drogich pamiątek, zamkniętej w rodzinnym lamusie. Twórczość duchowa zanikała zwolna, ale bez przerwy. Natomiast ujawniać się zaczęła ta sama co i u Niemców zdumiewającą pewność siebie i przekonanie o swej wyższości nad innymi. Niestety, tutaj wyraziło się ono jako poczucie wyższości nad Polakami innych zaborów, a wynikło z dumy — nie rozrostu własnej, lecz uczestniczenia w obcej kulturze. Takie odbicie przez naród ujarzmiony ,jak w krzywem zwierciadle, oblicza duchowego zaborców, niejednokrotnie zauważyć u nas można.

Przy takim stanie rzeczy nadszedł rok 1870 — 71. Polacy uczestniczyli w wojnie prawie bez objawów protestu moralnego, za to niejednokrotnie z przekonaniem, że za spełnionym obowiązkiem muszą przyjść i prawa. Zapomniano o bagateli, że jest to ogólnik, który w danym wypadku nie może i nie będzie miał zastosowania. Przeciwnie, rząd pruski, stanąwszy przez pogrom Francji u szczytu potęgi, chciał i na linji swej wewnętrznej polityki posunąć się odrazu o wielki krok naprzód. Postanowił więc już w roku 1872 usunąć za jednym zamachem supremację kościoła katolickiego w szkole i język polski ze szkół w dzielnicach polskich.

Bez wiedzy i porozumienia się z kościołem wydany został dekret, nakazujący nauczycielom duchownym w szkołach średnich na ziemiach polskich, aby nadal prowadzili swój wykład religji w języku niemieckim. Był to cios z pewnością najmniej oczekiwany przez samego ówczesnego zwierzchnika kościoła polskiego, arcybiskupa Ledóchowskiego; popierał on bowiem od pierwszej chwili sprawowania swego wysokiego urzędu, t. j. od r. 1865, giermanizacyjne stanowisko rządu wobec Polaków. Zdecydowany był nawet poświęcić całkowicie interesy polskości dla pozyskania w ten sposób pomocy rządu pruskiego dla kurji rzymskiej — i stanowisko swe w Poznaniu uważał niejako za pełnienie tej misji dyplomatycznej **). Zarządzenia arcybisk. szły dotąd tak wyraźnie na rękę rządu, iż obudzały najżywsze niezadowolenie patrjotów. Im np. przypisywano nieudanie się wyborów do sejmu w roku 1867, kiedy to nawet z Poznania przeszedł Niemiec. Teraz jednak arcybiskup Ledóchowski, sprowokowany we wspomniany wyżej sposób, postanowił wyzwanie rządu przyjąć.

*) Rakowski: „Dzieje Księstwa Poznańskiego".

**) Dr. K. Rakowski: „Dzieje Księstwa Poznańskiego".

(D. c. n.).

Memorjał P. P. S. na Ukrainie.

We wczorajszym popołudniowym numerze „Robotnika" zamieściliśmy: „Memorjał w sprawie przedstawicielstwa Polaków z Litwy i Rusi", zgłoszony do Sejmu przez tow. Domosławskiego w imieniu egzekutywy P. P. S. na Ukrainie. Po obszernej motywacji „Memorjał" uprasza Sejm Ustawodawczy o zatwierdzenie następujących wniosków:

1. Wszelkie pretensje organizacyj polskich z ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich o uzyskanie przedstawicielstwa w Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchylić zarówno ze względów zasadniczych jak i formalnych.

2. Prawo wyboru posłów do Sejmu Ustawodawczego mieć mogą tylko te ziemie kresowe polskie, które wejść mają do składu państwa polskiego, to jest ziemie o niezaprzeczalnej większości polskiej. Wybory z ziem tych na posłów do Sejmu przeprowadzone być mają od całej mieszkającej tam ludności na ogólnych zasadach.

Kronika sejmowa.

Z ramienia stronnictw żydowskich, jak to wynika z umowy zawartej pomiędzy narodową-demokracją a ortodoksami i sjonistami, wszedł do komisji konstytucyjnej poseł z Warszawy przywódca sjonistów Grünbaum.

***

Związki sejmowe: P. S. L., grupa Piastowców, grupa Stapińskiego, N. Z. R., oraz konserwatyści galicyjscy — zdecydowały popierać wniosek, aby Sejm prosił Naczelnika Państwa komendanta Piłsudskiego o pozostanie na stanowisku.

***

(g). Wczoraj do marszałka Sejmu nadeszły następujące depesze:

Z Przemyśla: Sejm Czteroletni zwie historja Wielkim — oby ten Sejm nazwała Szczęśliwym.
Polska Rada Narodowa w Przemyślu.

Kronika polityczna.

(g) Od dwóch dni odbywają się międzyministerjalne konferencje w sprawie utworzenia administracji cywilno-wojskowej w częściach Litwy, opuszczonej przez Niemców.

***

DEKRET.

I. Z chwilą rozpoczęcia operacji wojsk polskich na ziemiach Litwy i Białorusi rozciąga się na te przestrzenie zarząd wojskowy.

II. Rozporządzenia wykonawcze wydawane będą przez Sztab Generalny W. P. łącznie z Departamentem Litewsko-Białoruskim M. S. Z.

Naczelnik Państwa:
(—) **J. Piłsudski.**
Prezydent Ministrów:
(—) **I. J. Paderewski.**

Warszawa, dnia 8 lutego 1919 r.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 18 lutego.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 18 lutego.

Litwa i Białoruś: Sytuacja bez zmiany.

Wołyń: Grupa generała Śmigłego-Rydza: Skombinowany oddział pod dowództwem ppłk. Sandeckiego stoczył zwycięską bitwę z wojskami bolszewickiemi pod Maniewiczami. Zajęto stację Maniewicze, gdzie wróg zaskoczony naszym nagłym uderzeniem, pozostawił wielką ilość dział i ogromne zapasy materjału wojennego. Zdobyczy jeszcze nie przeliczono. W ręce nasze wpadły trzy pociągi z lokomotywami, w tem jeden pancerny. W walce odznaczyły się batalјony 32-go Ciechanowskiego pułku piechoty, szwadron 8-go pułku ułanów. Patrole nasze zetknęły się z nieprzyjacielskiemi przedniemi strażami pod Grzybowicami i Kałusową (na połud. od Włodzimierza Wołyńskiego).

Galicja wschodnia: Grupa generała Romera. Drobne potyczki.

Grupa generała Rozwadowskiego. Wczoraj wieczorem wróg znowu próbował przełamać nasze pozycje. Wysiłki jego spełzły na niczem. Wszędzie zostały ataki Ukraińców z wielkiemi dla nich stratami odparte.

Śląsk Cieszyński: Sytuacja bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu
Haller pułkownik.

Sytuacja w Poznańskiem.

Poznań, 18 lutego.

(P. A. T.). Komunikat. Front północny: Na południe od Nakła i na północ od Łabiszyna znaczna działalność artylerji niemieckiej. Silne ataki niemieckie na Broniewo i Antoniewo odparto zupełnie. Pod Mieczkowem utarczki patroli. Czarnków ostrzeliwała przez cały dzień ciężka artylerja niemiecka. Kilka domów zburzono, kościół katedralny uszkodzono. Wśród ludności cywilnej znaczne straty. Noc minęła spokojnie.

Front zachodni: Na odcinku Sierakowskim ożywiona działalność artylerji niemieckiej. Gwałtowny atak niemiecki na Gralewo, podjęty po ciężkiem przygotowaniu artyleryjskiem, nie udał się. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Pod Zbąszyniem utarczki patroli i działalność artylerji niemieckiej. Na południe od Zbąszynia toczyły się w dalszym ciągu ciężkie walki. Nową Wieś i Wielki Grójec zaatakował nieprzyjaciel kilkoma batalјonami gwardji i wyparł naszą załogę po zaciętej walce za Obrę. Dalsze postępy Niemców w stronę Chobienic udaremniły nasze rezerwy. Straty po jednej i drugiej stronie bardzo ciężkie. Ataki niemieckie na Kopanicę odparto mimo, że nieprzyjaciel znowu strzelał pociskami gazowymi. Noc minęła naogół spokojnie.

Front południowy: Pod Lesznem znaczna działalność artylerji niemieckiej. Atak niemiecki na Wyszkowo odparto. Na wschód od Rawicza zwykła działalność artylerji nieprzyjacielskiej. W czasie wczorajszych walk pod Zdunami zdobyto jeden kulomiot. Samolot niemiecki ostrzeliwał pociąg osobowy między Ostrowem a Kaliszem. Jedna kobieta zabita.

Szef sztabu gen.

Niemiecki minister o Wielkopolsce.

Weimar, 18 lutego.

(P. A. T.). Niemiecki minister spraw zagranicznych wygłosił na Zgromadzeniu narodowem mowę, w której wyłuszczył poglądy polityki wewnętrznej nowego rządu niemieckiego. Program ten w chwili obecnej nie może oczywiście ominąć tak ważnej dla Niemiec kwestji polskiej. To też hr. Brockdorf - Rentzau poświęca jej dość poważną część swojej mowy. Zaznacza najpierw gotowość swojego rządu do oddania państwu polskiemu tych dzielnic, w których przewagę mają Polacy. Rozstrzygnięcia jednak tej kwestji żąda od instancji bezpartyjnej. Wielkopolska propaganda — powiada minister — nie chce czekać na uchwały konferencji pokojowej, a tylko chwyciła się gwałtu przeciw urzędom niemieckim i pruskim, ażeby mieć za sobą na konferencji pokojowej najważniejsze atuty posiadania w swych rękach. Przenosząc z tego powodu wojnę na wschód, Polacy nie widzą czy nie chcą widzieć strasznego widma bolszewickiego imperjalizmu, jakie obu stronom grozi. Fakt ten powinien otworzyć oczy każdemu politykowi, że pierwszą potrzebą Polaków b. zaboru pruskiego jest sprawa zaprowadzenia porządku w Polsce. Polska nie może nawet powołać się na rzekomą obronę, bo nowy rząd zniósł prawa wyjątkowe, w układzie rozejmowym zobowiązaliśmy się na przyjazd misji ententy do Królestwa Polskiego i tę misję w jej czynnościach i podróży wspieraliśmy. We własnym naszym wspólnym interesie musimy się starać, by stara forma nienawiści, która obecnie zatruwa polsko - niemieckie stosunki, ustąpiła atmosferze czystego wzajemnego porozumienia jeszcze przed konferencją pokojową. Małe są obecnie widoki, że będziemy mieli w Polsce przyjaznego sąsiada, ale starania nasze muszą pójść w kierunku wzajemnej ochrony narodowego posiadania, by znaleźć jakieś modus vivendi. Do tego przedewszystkiem należy przyznanie Polsce prawa do zapewnionego związku z Bałtykiem. Do tego jednak nie trzeba naszych granic naruszać, albowiem dałby się ten problemat rozwiązać przez komisję i układy, tyczące się żeglugi na Wiśle. Jeżeli Polacy zażądają dla tego jak i dla swej samodzielności państwowej gwarancji międzynarodowj, to się Niemcy, o ile to nie będzie przeciw nim skierowane, temu nie sprzeciwią.

Konwencja w sprawie zawieszenia broni.

Kraków, 18 lutego.

(P. A. T.). (Tel. iskrowy). Konwencja w sprawie zawieszenia broni została zredagowana w sposób następujący: Podpisani pełnomocnicy: admirał Vemyss (?), jako zastępca admirał Browning, generał Winterfeld, jako zastępca generał Hammerstein i upełnomocniony minister de Haniel, zaopatrzeni w pełnomocnictwa, na podstawie których ustanowiono układ rozejmu z dnia 11 listopada 1918 roku, uchwalili konwencję dodatkową następującej treści:

1) Niemcom oświadcza się, że mają bezpośrednio zaprzestać wszelkich operacyj ofensywnych przeciw Polakom w obrębie Poznańskiego i wszystkich innych okolicach. W tym celu zabrania się, ażeby wojska ich przekraczały linję, która stanowi dawną granicę Prus Wschodnich i Prus Zachodnich od strony Rosji, aż do Luisenfeld, następnie od tego punktu linję: na zachód od Luisenfeld, na zachód od Wielkiej Wsi, na południe od Brzozy, na północ od Szubina, na północ od Keyni, na południe od Szamocina, na południe od Chodzieża, na północ od Czarnkowa, na zachód od Miaty, na zachód od Międzychodu, na zachód od Zbąszynia, na zachód od Wolsztyna, na północ od Leszna, na południe od Krotoszyna, na zachód od Odolanowa, na zachód od Ostrzeszewa, na północ od Jaruchowa aż do granicy śląskiej.

2) Zawieszenie broni z dnia 11 listopada przedłużone umową z dnia 15 grudnia 1918 r. i z dnia 16 stycznia aż do 17 lutego 1919 r. przedłuża się ponownie na czas krótki aż do daty wygaśnięcia, w której mocarstwa sprzymierzone zastrzegają sobie prawo wypowiedzenia go na dni 3.

3) Wykonanie postanowień umowy z dnia 11 listopada i umów dodatkowych z dnia 15-go grudnia 1918 r. i 16 stycznia 1919 roku, niewypełnione w zupełności odbywać się będzie w czasie przedłużenia rozejmu, według instrukcji naczelnego dowództwa sojuszników.

Trewir, 16 lutego 1919 r. Podpisani: Foch, Browning, Erzberger, Vanzelow, bar. Hammerstein i de Haniel.

Rada narodowa w niemieckiej Austrji.

Wiedeń, 18 lutego.

(P. A. T.). Wynik wyborów do Rady narodowej w niemieckiej Austrji przedstawia się jak następuje: Wybrano: 74 socjal-demokratów, 59 chrześcijańskich demokratów, 21 niemieckich liberałów, 1 żydowskiego nacjonalistę i 1 Czecha. Liczba wybranych członków Rady Narodowej ma być uzupełniona przez mianowanie reprezentantów obszarów, okupowanych obecnie przez nieprzyjaciela, a więc z Czech niemieckich, z niemieckich obszarów Moraw i południowego Tyrolu.

Litwini nie chcą należeć do Rosji.

Berlin, 18 lutego.

(P. A. T.). Litewskie biuro prasowe ogłasza urzędowo postanowienie rządu litewskiego, według którego rząd nie wysłał delegatów na konferencję na Wyspach Książęcych. Koalicja w swoim zaproszeniu odzywa się tylko do części narodu rosyjskiego, a rząd litewski ani się nie uważa za zorganizowaną grupę rosyjską, ani za część Rosji.

Fałszywe banknoty.

Łódź, 18 lutego.

(P. A. T.). Dalsze śledztwo w sprawie fałszowania banknotów wykazało: Przed dwoma niespełna miesiącami otrzymała policja łódzka wiadomość, że w Łodzi i okolicy kursuje wiele fałszywych banknotów 50-markowych. Po długiem i mozolnem śledztwie ustalono nazwiska fałszerzy, którzy tanowili dobrze zorganizowaną bandę. Przypuszczając, że policja jest na tropie, fałszerze chcieli w ostatniej chwili uciec z Łodzi, zdołano ich jednak przed samym wyjazdem ująć. Wykryto też miejsce tłoczni. Dalsze badanie wykazało, że większość falsyfikatów pochodzących z tej fabryki ukryta jest na terenie byłej okupacji austrjackiej. Idąc za śladem aresztowano w nocy z 15 na 16 b. m. na stacji Rudki na linji kolejowej Kielce — Częstochowa pomocnika zawiadowcy stacji Jaskulskiego i handlarza Nowaka, u których w czasie rewizji znaleziono całe arkusze banknotów 50-markowych jeszcze nie ciętych i banknoty gotowe już do wymiany w łącznej kwocie ¼ miljona marek.

Fałszywe banknoty różnią się od prawdziwych tem, że kreski obramienia na banknotach fałszywych są szerzej rozstawione, aniżeli na prawdziwych. Ponadto falsyfikaty mają następujące numery serji: 5542719, 2542717, 8342717, 3542717, 654277, 9542513, 6542712, 8542716, 2542718.

Manifestacja bezrobotnych i karabin samostrzał.

Łódź, 18 lutego.

(P. A. T.). W Tomaszowie, w powiecie Rawskim wstrzymano wypłatę zasiłków dla bezrobotnych. W ubiegłą niedzielę zebrał się tłum ludzi, złożony przeważnie z kobiet, który wtargnął do magistratu, domagając się energicznie wypłaty zasiłków. Policja wzmocniona wojskiem oczekiwała spokojnie zakończenia się demonstracji, gdy jednak demonstrujący odebrali jednemu z policjantów karabin i chcieli rozbroić drugiego, dano salwę w powietrze. W czasie zamieszania jedna osoba została zabita, prawdopodobnie strzałem z odebranego policjantowi karabinu. Śledztwo w toku.

Ambasadorowie dla Polski.

Londyn, 18 lutego.

(P. A. T.). Z Waszyngtonu donoszą: Amerykańska komisja senatu pracuje na żądanie Wilsona nad projektem dyplomatycznym, który ma na celu zamianowanie ambasadorów dla republiki Czesko-Słowackiej i dla Polski.

W sprawie związku narodów.

Waszyngton, 18 lutego.

(P. A. T.). Wilson telegraficznie uprosił komisję spraw zagranicznych kongresu, aby odroczyła obrady nad urządzeniem Związku narodów do chwili, gdy będzie miał sposobność przedstawienia powodów dla dokładnego ułożenia każdego artykułu.

Stan oblężenia w Granadzie.

Madryt, 18 lutego.

(P. A. T.). Z powodu rozruchów zaprowadzono w Granadzie stan oblężenia.

Ostrzeliwanie pociągu przez lotników niemieckich.

Łódź, 18 lutego.

(P. A. T.). W nocy z 17 na 18 b. m. o godzinie 11 lotnicy niemieccy ostrzeliwali pociąg, zdążający do Krotoszyna. Ostrzeliwanie samo nie spowodowało jednak żadnej szkody. Atoli wskutek spowodowanej tem paniki, ustawiono źle zwrotnice, tak, że przed stacją nastąpiło zderzenie się wspomnianego pociągu z innym pociągiem. Szczegółów brak.

Niszczenie łodzi podwodnych.

Kolonja, 18 lutego.

(P. A. T.). Komisja koalicyjna rozkazała zatopić wszelkie łodzie podwodne budowane w warsztatach „Germania". Z tego powodu tysiące robotników zostaną bez pracy.

Konferencja na Wyspach Książęcych.

Paryż, 18 lutego.

(P. A. T.). Ponieważ ani jeden z rządów rosyjskich nie zastosował się do pierwszego warunku koalicji, według którego rządy rosyjskie mają między sobą zawrzeć zawieszenie broni, rząd koalicyjny cofnie zaproszenie tych rządów na konferencję na Wyspach Książęcych.

Grey oślepł.

Londyn, 18 lutego.

(P. A. T.). „Daily Mail" donosi: Były minister spraw zewnętrznych lord Edward Grey, który od pewnego czasu chorował na oczy, teraz stracił wzrok zupełnie.

Ludendorff—historykiem.

Sztokholm, 18 lutego.

(P. A. T.). Telegraph Union donosi, że generał Ludendorff wraca na przyszły tydzień do Niemiec, ażeby wydać swoją historję wojny światowej. Dzieło to liczy 600 stron i jest tylko rzeczowo pisane.

Z życia partji.

Podział na okręgi partyjne.

Wydział org. -agit. ustalił następujący podział na okręgi partyjne, który będzie obowiązywał czasowo do zjazdu.

1. **Zamość** (z okręgu wyborczego Zamojskiego powiaty Zamojski, Krasnostawski, Biłgorajski; z okr. wyb. Chełmskiego pow. Hrubieszowski i Tomaszowski). 2. **Lublin** (okr. wyb. Lubelski; z okr. wyb. Zamojskiego pow. Janowski; z okr. wyb. Chełmskiego pow. Chełmski; z okr. wyb. Bialskiego pow. Radzyński i Włodawski). 3. **Łuków** (okr. wyb. Łukowski). 4. **Siedlce** (okr. wyb. Siedlecki; z okr. wyb. Bialskiego pow. Bialski i Janowski). 5. **Mińsk Mazowiecki** (okr. wyb. Mińsko-Mazow. i Wyszków z pow. Pułtuskiego. 6. **Łomża** (okr. wyb. Łomżyński). 7. **Suwałki** (okr. wyb. Suwalski). 8. **Ciechanów** (okr. wyb. Ciechanowski). 9. **Płock** (okręgi wyb. Płocki i Lipnowski). 10. **Warszawa miasto.** 11. **Warszawa podmiejska** z komit. okręg. w Warszawie (z okr. wyb. Grodziskiego pow. Warszawski i Grójecki; z okr. wyb. Łowickiego, pow. Sochaczewski). 12. **Żyrardów**, (p. Grodziski). podokręg Warszawy podmiejskiej. 13. **Łowicz** (z okr. wyb. Łowickiego, pow. Łowicki i Skierniewicki; z okr. wyb. Kutnowskiego pow. Kutnowski i Gostyński). 14. **Włocławek** (okr. wyb. Włocławski). 15. **Łódź miasto.** 16. **Łódź podmiejska** (z okr. wyb. Łódzkiego pow. Łódzki i Brzeziński; z okr. wyb. Kutnowskiego pow. Łęczycki). 17. **Kalisz** (okręgi wyb. Kaliski i Koniński). 18. **Pabjanice** (z okr. wyb. Łódzkiego pow. Łaski; okr. wyb. Sieradzki). 19. **Piotrków** (okr. wyb. Piotrkowski). 20. **Częstochowa** (okr. wyb. Częstochowsk). 21. **Zagłębie Dąbrowske** z komit. okr. w Dąbrowie (okr. wyb. Sosnowiecki; z okr. wyb. Olkuskiego pow. Olkuski). 22. **Kielce** (okręgi wyb. Kielecki i Pińczowski; z okr. wyb. Olkuskiego pow. Miechowski). 23. **Skarżysko** (okr. wyb. Opoczyński). 24. **Radom** (okr. wyb. Radomski). 25. **Ostrowiec** (okr. wyb. Sandomierski).

(Ob. „Mapę okręgów wyborczych do Sejmu Ustawodawczego").

Uchwały Rady partyjnej z dn. 6 b. m. w sprawach organizacyjnych.

1) Podatek od marca płaci się w markach, wydanych przez C. K. R. Od 15 lutego będzie można nabywać je w wydziale org.-agit. Okręgi i organizacje płacą za marki po 25 fen. szt.

2) Okręgi są obowiązane przysłać na 1-go marca pod adresem Wydz. org.-agit. ścisłe liczebne sprawozdanie oraz wykaz grup lokalnych (dzielnic) z liczbą członków.

3) Do 1 marca muszą wszyscy członkowie partji złożyć deklaracje podawcze opracowane przez Wydz. org.-agit.

Deklaracje te muszą być zaregestrowane w sekretarjacie O. K. R. a wykaz członków przesłany Wydz. org.-agit.

4) Do 1 marca muszą być wszystkie lokalne i tymczasowe legitymacje zastąpione przez legitymacje centralne jednolite dla całej organizacji wynosi ¼ podatku miesięcznego.

5) Podatek miesięczny musi być jednolity (1 mk. = 2 kor.).

Uwaga. Bezrobotni płacą 20 fen. = 40 hal., z czego na C. K. R. potrąca się 5 fen. = 10 hal. Dla skontrolowania tego organizacje miejscowe w każdym miesiącu przesyłają do-

kładną ilość bezrobotnych, którym podatek został obniżony.

6) Wszystkie organizacje okręgowe muszą w najbliższym czasie przysłać wydziałowi org.-agit. wykaz organizacyj włościańskich i parobczańskich. Termin przesłania tych wykazów z adresami i liczbą członków określa Rada na 20 lutego.

7) Od 1 marca wszystkie listy składkowe lokalne i bloczki zostaną ogłoszone przez C. K. R. za nieważne. Wszystkie nadzwyczajne składki muszą być kwitowane z bloczków C. K. R., których grzbiety będą odsyłane do Wydziału org.-agit.

Jedną czwartą część wpływów nadzwyczajnych O. K. R. przelewają do C. K. R.

8) Wszystkie komitety partyjne, okręgowe, miejscowe i dzielnicowe mają już od lutego poczynając wprowadzić opodatkowanie wszystkich towarzyszy w wysokości 10 fen. mies. na fundusz prasowy partji.

9) Rada partyjna poleca Komitetom Okręgowym wprowadzenie przedstawicielek roboty kobiecej do komitetów okręgowych i miejscowych, oraz wydelegowanie na zjazd wybranej przez Okręgową konferencję przedstawicielki.

O ile wybór taki nie nastąpi ze względu na brak organizacji kobiecej w danym okręgu Rada poleca wydelegowanie odpowiedniej towarzyszki jako gościa, aby Wydział kobiecy mógł dać odpowiednie instrukcje dla zapoczątkowania roboty kobiecej.

10) Rada partyjna poleca komitetom okręgowym zorganizowanie klubów robotniczych w mieście i na wsi (Informację można otrzymać w Warszawie, Klub Robotniczy, ul. Leszno nr. 53).

Do Komitetów lokalnych okręgu Warszawa podmiejska.

W sobotę, o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie Komitetu okręgowego Warszawa — Podmiejska w lokalu Wydziału organizacyjno-agitacyjnego (Warecka nr. 7). Następujące organizacje powinny przysłać po jednym przedstawicielu: Żyrardów, Skierniewice, Pruszków, Grodzisk, Józefów, Skolimów, Dąbrówka, Powsin, Pyry, Grójec, Góra Kalwarja, Jasieniec, Jabłonna.

Baczność! Towarzysze i towarzyszki z Pragi!

W środę, dnia 19 b. m. o godz. 7 wiecz. i w piątek, dnia 21 b. m. o godz. 6 wiecz. przy ulicy Białostockiej nr. 1d odbędą się wiece przedwyborcze.

Baczność! Towarzysze Dozorcy Domowi!

W środę, dnia 19 b. m. o godz. 10 i pół r. w „Panoramie", Karowa 18 odbędzie się wielki wiec przedwyborczy do nowej Rady miejskiej.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki krawcy i krawczynie!

W środę, dnia 19 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w sali Muzeum (Krak.-Przedm. 66) odbędzie się wielki wiec przedwyborczy do nowej Rady miejskiej.

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki dzielnicy Jerozolima i Ochota!

W środę, dnia 19 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w sali fabrycznej Al. Jerozolimskie 129 odbędzie się wielki wiec przedwyborczy do nowej Rady miejskiej.

Baczność Towarzysze i Towarzyszki robotnicy miejscy!

W czwartek, dnia 20 b. m. o godz. 5 pp. w sali Uniwersytetu Ludowego odbędzie się wiec przedwyborczy do nowej Rady miejskiej.

Baczność Towarzysze - agitatorzy!

Po raz ostatni wzywamy o przybycie na zebranie o godzinie 3 popoł. dnia 19 lutego, Aleje Jerozolimskie nr. 56.

Baczność! Towarzysze!

W środę, dnia 19 lutego, odbędą się w iluzjonie „Sorento", Marszałkowska 34, przedstawienia na dochód dzielnicy Mokotowskiej. Początek o godz. 5-ej pp. Liczymy na ogólne poparcie ze strony towarzyszy. Bilety do nabycia na miejscu w iluzjonie.

Baczność przedstawicielki dzielnic, członkinie komitetów dzielnicowych i towarzyszki biorące udział w pracach wyborczych do Rady miejskiej!

Wydział kobiecy P. P. S. prosi o stawienie się wymienionych towarzyszek w sprawie nagłej i ważnej dziś (środa) o godz. 7-ej w lokalu O. K. R. (al. Jerozolimskie nr. 56).

Baczność! Dzielnica Czerniaków!

Dziś o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się zebranie w lokalu dzielnicowym, Czerniakowska nr. 108 (róg Okręgu). Towarzysze i sympatycy proszeni są o liczne i punktualne stawienie się.

Baczność Dzielnica Jerozolima!

W środę, dnia 19 b. m. o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się wiec przy ul. Al. Jerozolimskie nr. 129, II-piętro.

Dzielnica Powiśle!

W środę, dnia 19-go lutego o godz. 6-ej pp. odbędzie się zebranie przedwyborczo-organizacyjne w Uniwersytecie Ludowym, ul. Oboźna nr. 4. Uprasza się towarzyszy i towarzyszki o jaknajliczniejsze przybycie.

Komitet Dzielnicowy.

Z ruchu robotniczego.

Biuro Centralne robotniczych Związków zawodowych w Warszawie.

Sekretarjat Komisji Zjazdowej W. R. D. R. czynny od godz. 4 — 7-ej wiecz. w lokalu Rady, Al. Jerozolimskie nr. 56.

Baczność! Robotnicy wałkarze, przemysłu garbarskiego!

Ostrzegamy wszystkich robotników, wałkarzy, aby nie jechali do Lublina w celu przyjęcia roboty w fabryce Dymańskiego. Robotnicy! Koledzy wasi tam zastrajkowali ze względów ekonomicznych. Nie łamcie więc solidarności robotniczej i nie bądźcie łamistrajkami!

Baczność! Robotnicy dzielnic Ochota i Czyste!

Zebranie wszystkich robotników zamieszkujących dzielnice Ochota i Czyste w celu zorganizowania bezpartyjnego „Klubu Robotniczego", odbędzie się w czwartek, dnia 20 b. m. o godz. 6-ej pp. na ulicy Filtrowej nr. 1 w lokalu dawnego kasyna oficerskiego. Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

Tymczasowy Komitet Organizacyjny Politycznych Amnestjowanych

prosi wszystkich członków wyżej wymienionego komitetu na mające się odbyć posiedzenie dnia 19 lutego r. b. o godzinie 7 wiecz. w Klubie Robotniczym, ulica Leszno 53.

Tym. Komitet Organizacyjny.

Pogrzeb tow. Iwińskiego.

W piątek, dnia 14 b. m. zmarł wieloletni działacz rewolucyjny, towarzysz Bolesław Iwiński. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19 lutego o godz. 12 i pół pp. ze szpitala św. Ducha (Elektoralna 12). Zawiadamiając o powyższem Komitet wykonawczy warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych wzywa robotników Warszawy by stawili się licznie dla uczczenia zasług niestrudzonego bojownika sprawy robotniczej.

Kronika.

(g). **Kary na ziemian.** Wydział prasowy ministerjum aprowizacji komunikuje: Na zasadzie dekretu Naczelnika Państwa z dnia 29 stycznia r. b., postanowieniem p. ministra aprowizacji z dnia 12 lutego r. b. — ukarani zostali za niedostarczenie kontyngentu ziemiopłodów w określonym terminie następujący właściciele ziemscy w powiecie łowickim:

Antoni Szaniawski, właściciel folwarku Osiek, na 4 tygodnie aresztu i 20,000 mk. grzyw.

Antoni Rybicki, dzierżawca folw. Łasieczniki, gminy Nieborów, na 4 tyg. aresztu i 30,000 mk. grzywien.

Jan Czachowski, właściciel folwarku Boczki, gm. Jeziorko, na 4 tygodnie aresztu i 15,000 mk. grzywien.

(g). **Żywność dla Polski.** Wydział prasowy ministerjum aprowizacji komunikuje: Ministerjum otrzymało od sekretarza amerykańskij misji żywnościowej, p .A. Znamięckiego, następujący komunikat:

1) „Wyładowywanie pierwszych 3 statków („Lake Mary", „Lake Wimico", „Lake Baencey"), które przybyły z żywnością z Ameryki, rozpoczęto w poniedziałek 17 b. m., w porcie gdańskim o godz. 2 popoł. Pierwszy pociąg, rozpoczynający szereg codziennych transportów z żywnością, oczekiwany jest we wtorek dnia 18 b. m. w Mławie.

2) „Westward-Ho", statek wiozący żywność i inne zapasy, stanowiące dar Polaków z Ameryki, oczekiwany jest w Kopenhadze we wtorek dnia 18 b. m., czyli w środę dnia 19 b. m. przybędzie do Gdańska.

3) Kilkanaście wagonów mleka i innych artykułów żywności, które w ostatnich dniach nadeszły do Polski i rozdzielone zostały pomiędzy Lwów, Kraków, Zagłębie i Warszawę — pochodzą nie z transportu przez Gdańsk, lecz z zapasów, dostarczonych przez Amerykę ze Szwajcarji".

(m) **Samobójstwo z nędzy.** 62-letnia Franciszka Janiszewska, bez zajęcia i środków do życia, zamieszkała przy ulicy Browarnej nr. 10, która onegdaj w południe otruła się ługiem w bramie domu nr. 33 przy ulicy Targowej, zmarła w szpitalu Przemienienia Pańskiego.

(m) **Złodziej-skoczek.** Przy ulicy Złotej nr. 60 do mieszkania M. Jabłkowskiego, stolarza, usiłowało zakraść się, w czasie jego nieobecności, czterech złodziejów. Gdy jeden z łomem operował przy drzwiach frontowych, pozostali trzej, w tej liczbie jakiś wyrostek stali na podwórzu.

Syn dozorcy domowego, Stanisław Kwiatkowski, zauważywszy podejrzanych ludzi, zawiadomił ojca. Wówczas wszyscy spłoszeni złoczyńcy ratowali się ucieczką. Kwiatkowski zatrzymał tylko owego wyrostka, 15-letniego Józefa Salamandrę, zamieszkałego przy ulicy Leszno nr. 56.

Oddawszy go w bezpieczne ręce, Kwiatkowski, lokatorzy tego domu oraz przechodnie pobiegli za pozostałymi złodziejami, uciekającymi w kierunku ulicy Marszałkowskiej.

Jeden ze złoczyńców widząc, że nie ujdzie pogoni, wbiegł do domu nr. 55 przy ulicy Złotej, otworzył okno na 1-m piętrze w klatce schodowej i wyskoczył na ogródek, następnie przesadził dwa parkany i wydostał się na ul. Chmielną. W ogródku znaleziono porzucony kilof żelazny do wyłamywania zamków.

Pożar. Wczoraj rano w domu nr. 38 przy ul. Dzielnej zapaliła się z niewiadomej przyczyny belka wpuszczona w komin. Ogień ugasiło pogotowie 1-go oddziału straży ogniowej.

(m) **Żołnierz zastrzelony przez żołnierza.** W koszarach wojskowych przy ul. Solec nr. 63 żołnierz, 22-letni Wincenty Rak zamierzał wyjść na ulicę. Stojący na warcie drugi żołnierz nie chciał wypuścić Raka. Wówczas wynikła pomiędzy nimi sprzeczka. Rak, nie zważając na przestrogi, usiłował wyjść. Wówczas wartownik wystrzelił z karabinu i trafił Raka w plecy. Ranionego przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie po upływie kilku godzin zmarł.

Rozhukany koń. Onegdaj o godz. 2-ej popoł. na ul. Górczewskiej rozbiegał się koń, stanowiący własność Hirsza Chaimsohna, Leszno 123. Usiłujący zatrzymać go furman Elik Jankowski, Tylna Młynarska nr. 19 został dotkliwie poraniony. Lekarz Pogotowia odwiózł poszwankowanego do szpitala św. Ducha.

(m) **Pod kołami wagonu.** Na stacji kolejki Jabłonno-Wawerskiej „Most" w chwili odjazdu pociągu do Otwocka usiłowała wskoczyć 36-letnia Rojza Lichtensztelnowa. Skok był fatalny; koła wagonu obcięły Lichtenszteinowej nogi. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) **Czyje rzeczy?** Na ulicy Miłej milicjant z 4-go komisarjatu zatrzymał wczoraj podejrzanego osobnika niosącego 14 sztuk bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej z literami „M. K.". Bielizna ta pochodzi prawdopodobnie z kradzieży. Aresztowanego odprowadzono wraz z bielizną do policji kryminalnej.

(m) **Zaginęli.** 21-letni Michał Marachowski, zamieszkały przy ulicy Białostockiej nr. 26 na Nowem Brudnie, wyszedł z domu dnia 15 grudnia r. ub. w celu poszukania pracy i dotychczas nie wrócił i nie dał o sobie znaku życia. Rysopis: wzrost średni, blondyn, ubrany w płaszcz czarny, wojskowy, w czapce maciejówce.

Teatr i muzyka.

TEATR POWSZECHNY: „Prusacy", sztuka w 3-ch aktach Juljusza Borawskiego.

Autor osnuł swą sztukę na tle obecnej wojny na Podlasiu. Wszyscy oczekują powrotu Stanisława z pola walki. Przybywa kaleka bez nogi z pieśnią „Marsyljanki" na ustach. Rychło jednak szpieg domowy Alfons Lubiński denuncjuje go. Major von Harden aresztuje Stanisława wraz z rodziną. Alfons ginie wtedy od kuli żołnierza Gotlieba, który nienawidzi go, zaś Harden z rąk Kazi, która tym sposobem ratuje Polaków od niechybnej śmierci. Polska zatryumfowała nad żołdactwem pruskiem na Podlasiu. Jak widzimy, jest to typowy melodramat, przeznaczony dla szerszych warstw. Pisany dość gładkim i przystępnym językiem, interesuje widza; ma też szereg nieźle pomyślanych, mocnych i efektownych scen. Dosadną sylwetę majora dał p. Leśniewski; mocnym był w wyrazie p. Dębicz (Stanisław). Kochającą żonę naturalnie odegrała p. Brzozowska. Na akcenty dramatyczne zdobył się p. Wacławski, a Krzesza zagrał realistycznie p. Gozdawa. Świetną Walentową była p. Różańska a inne role sumiennie wykonali pp. Chmielewski, Krotulski, Szpakowska i Bronowska.

Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś „Hugonoci".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Szpieg".

Teatr Polski. Dziś „Oj mężczyźni, mężczyźni!".

Teatr Mały. Dziś po raz 33-ci „Lekkomyślna siostra" Perzyńskiego.

Teatr Letni. Dziś „Wyspa miłości" Neidharda.

Teatr Nowości. Dziś „Generał huzarów".

Teatr Powszechny. Dziś „Prusacy" J. Borawskiego.

Miraż. „Zapusty warszawskie z Wyrwiczem na czele.

POKWITOWANIE.

Na ręce Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego na pomoc dla Śląska składa N. R. marek 12.

Pokwitowanie organizacji Pruszkowskiej.

Niniejszem komunikujemy, że ob. Stanisław Rybak złożył sto pięćdziesiąt (150) marek na cele organizacyjno-kulturalne Pruszkowskiemu komitetowi P. P. S.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.